**ANDRZEJ GIENIUSZ CR**

Rzym

**POSŁUGA AUTORYTETU W TEORII I W PRAKTYCE APOSTOŁA NARODÓW**

Problem władzy, jej natury i źródeł oraz sposobów jej sprawowania, był jednym z najbardziej dyskutowanych tematów minionego wieku i – w obliczu radykalnych zmian politycznych, jakie miały miejsce w jego ostatnich dziesięcioleciach – nie przestaje nim być również na progu dwudziestego pierwszego /**1/**. Owo ożywienie „świeckich” zainteresowań naszym tematem znalazło oczywiście swoje odbicie również w refleksji nad istotą i sposobami sprawowania władzy w Kościele /**2/**. Ta ostatnia jednak w nie mniejszej mierze dokonuje się pod wpływem czynników wewnątrzkościelnych, a zwłaszcza (1) ekumenicznych prób nowego rozumienia istoty, roli i legitymizacji urzędów w Kościele oraz (2) teologicznych usiłowań pogodzenia inspirowanej przez Ducha wolności chrześcijanina z istnieniem kościelnego autorytetu, który może rozkazywać i faktycznie to czyni /**3/**.

Niniejsze rozważania nie zamierzają odnieść się do wszystkich szczegółowych zagadnień związanych z problematyką władzy w Kościele. Nie pretendują też do wyczerpującego przedstawienia panoramy badań w tym zakresie. W oparciu o teorię i praktykę św. Pawła chcą natomiast skoncentrować się na samym fakcie istnienia i na swoistym charakterze autorytetu w najbardziej pierwotnym (tzn. Pawłowym) chrześcijaństwie oraz ukazać, iż nie da się tegoż autorytetu zrozumieć przy pomocy samych li tylko kategorii socjologicznych. W przekonaniu autora owa specyfika chrześcijańskiego autorytetu sama w sobie stanowi doskonały punkt wyjścia do krytycznej refleksji zarówno nad koniecznością istnienia, jak i sposobem sprawowania władzy w jakiejkolwiek wspólnocie kościelnej również dziś.

1. **Autorytet i jego natura**

Dwa fenomeny Pawłowego piśmiennictwa, a mianowicie (1) jego wizja chrześcijańskiej wspólnoty jako charyzmatycznego ciała Chrystusa, w której posługi apostoła, proroka i nauczyciela wydają się być – przynajmniej na pierwszy rzut oka – potraktowane marginesowo /**4/** , oraz (2) brak użycia typowej terminologii władzy w odniesieniu do relacji między nim a członkami założonych przez niego wspólnot, stoją u podstaw rozpoczętej przez A. Harnacka /**5/** dyskusji na temat „demokratycznego” charakteru pierwotnego Kościoła. Zdaniem wielu dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych biblistów miałby on mianowicie być zupełnie pozbawiony urzędów i w konsekwencji także tych, którzy mieliby je sprawować. Pierwszy z wymienionych fenomenów doczekał się już magistralnych opracowań i jego wartość jako argumentu przeciwko „władzy w Kościele” została poddana radykalnej rewizji /**6/**. Warto natomiast poświęcić nieco uwagi drugiemu, ponieważ odpowiedź na pytanie o to, dlaczego Apostoł tak mało mówi o swojej władzy, nie negując jej istnienia, może pozwolić nam zrozumieć lepiej jej naturę.

* 1. **Pawłowa terminologia władzy i jej niespodzianki**

Podstawowym terminem św. Pawła na określenie władzy jest exusia (ejjxousiva). W listach, których jego autorstwo jest niewątpliwe, zachodzi on 17 razy /**7/**, ale zaledwie w trzech tekstach odnosi się do władzy, której podmiotem byłby sam Apostoł (1 Kor 9, 4-6. 12. 18; 2 Kor 10, 8 oraz 13, 10). Owa niespodzianka statystyczna /**8/** okazuje się jeszcze bardziej zaskakująca, gdy uświadomimy sobie, iż Paweł używa tego terminu nie po to, aby potwierdzić swoją władzę czy też wymóc dla niej respekt, lecz by zadeklarować, iż nie chce jej używać (1 Kor 9), albo też, że nie chce się zachowywać „według władzy, którą mu dał Pan” (2 Kor 10, 8 n i 13, 10). Emblematyczny w tym kontekście jest zatem fakt, iż jedyny raz, gdy w swych listach zaleca adresatom, by podporządkowali się władzy, ta ostatnia nie jest władzą apostolską, lecz państwową (Rz 13, 1-7).

Zadziwienie takim stanem rzeczy może tylko wzrosnąć, gdy od analizy podmiotu władzy (apostoł) przejdziemy do analizy tych, którzy jej winni podlegać (założone przez niego wspólnoty). Innymi słowy, gdy po terminologii przełożonych zajmiemy się terminologią podwładnych. Św. Paweł używa w tym wypadku takich czasowników jak „podporządkować się” (uJpotavssw – 15 razy) i „być posłusznym” (uJpakouvw – 4 razy) oraz odpowiada- jących im znaczeniowo rzeczowników (uJpotaghv, uJpakohv oraz parakohv – odpowiednio 2, 11 i 2 razy). Częstotliwość występowania terminologii bycia podwładnym jest więc niemała, ale znowu owa terminologia nigdy nie jest użyta w odniesieniu do osoby Apostoła, który w swych listach ani razu nie domaga się od wierzących posłuszeństwa dla siebie czy też podporządkowania się sobie. Jego łaska i urząd apostolski, by pozyskiwać wszystkich pogan dla posłuszeństwa (por. Rz 1, 5), ma wprawdzie na celu posłuszeństwo, adresatem tego ostatniego jest jednak nie Apostoł, lecz Ewangelia. Co więcej, podporządkowanie się wierzących Ewangelii winno mieć miejsce przede wszystkim podczas nieobecności Apostoła. Jako takie nie jest zatem skutkiem przymusu, jaki byłby on w stanie na nich wywrzeć, ani rezultatem lęku spowodowanego jego obecnością jako nadzorcy. W pozytywnych terminach chrześcijańskie posłuszeństwo według św. Pawła jest owocem i wyrazem całkowitego oddania się Dobrej Nowinie o zbawieniu w Jezusie Chrystusie, a nie podporządkowaniem się założonych przez niego wspólnot jego autorytetowi.

Czy powyższe obserwacje oznaczają, iż całkowicie wyrzekł się on władzy albo też, że jedynym autorytetem we wspólnocie chrześcijańskiej jest Ewangelia i dlatego nie ma w niej żadnego miejsca na relację posłuszeństwa pomiędzy apostołem i chrześcijańską wspólnotą? Jak pośpieszne są powyższe wnioski, wystarczająco jasno ukazuje już sam fakt, iż Apostoł deklarując, że nie chce używać swej władzy, tym samym oznajmia, iż ją rzeczywiście posiada, i to posiada, ponieważ „dał mu ją Pan” (2 Kor 10, 8; 13, 10). Wbrew romantycznym sugestiom dziewiętnastowiecznych biblistów odnośnie do pełnej religijnego entuzjazmu demokracji w pierwotnym Kościele dopiero co przedstawione niespodzianki terminologiczne wskazują nie tyle na nieobecność władzy w Pawłowym chrześcijaństwie, co na jej specyficzne rozumienie i swoiste sprawowanie przez Apostoła. Na czym owa swoistość polega?

* 1. **Władza i autorytet**

Aby choć po części odpowiedzieć na to pytanie, warto zastanowić się nad samym słowem ejjxousiva, które dotychczas nieco beztrosko oddawaliśmy polskim terminem „władza”. Skalę trudności ukazuje już sam przegląd tłumaczeń odnośnych tekstów Pawłowych: oscylują one pomiędzy „mocą” czy „siłą” (Rz 9, 4), „władzą” czy „autorytetem” (Rz 13, 1-7; 2 Kor 10, 8; 13, 10), „panowaniem” (1 Kor 7, 37), „prawem” oraz „możnością” (1 Kor 9, 4-6. 12. 18), z których każde jest trafne w swoim kontekście, ale oddaje tylko jeden z aspektów czy komponentów greckiego terminu. Dla naszych rozważań może najbardziej owocnym jest rozróżnienie pomiędzy dwoma pojęciami, których zakres znaczeniowy częściowo się wprawdzie pokrywa, ale które absolutnie się ze sobą nie utożsamiają, mianowicie rozróżnienie między władzą i autorytetem. Autorytet jest zawsze jakąś formą władzy, natomiast nie każda władza musi cieszyć się autorytetem. Ten ostatni bowiem – jak pokazują Rz 13, 1-7 i 1 Kor 9, 4 n – zakłada uznanie ze strony tych, którzy władzy podlegają; uznanie, które jest skądinąd podstawowym motywem ich podporządkowania się autorytetowi. Władza bez autorytetu oznacza natomiast panowanie nad kimś tylko dlatego, że nie ma on siły się oprzeć i wyrwać spod jej wpływu. W pierwszym przypadku mamy zatem do czynienia z podporządkowaniem się władzy wybranym ze względu na osobiste przekonanie, w drugim natomiast – podległość opartą na bezsile i strachu (por. zwłaszcza Rz 13, 5).

Oczywiście, aby móc działać w sposób autorytatywny, ten który pretenduje do posiadania władzy, musi dostarczyć motywów, które byłyby w stanie skłonić innych do uznania jego autorytetu. W tekstach, które już widzieliśmy, a szczególnie w 1 Kor 9, 1 n, z pewnością ich nie brakowało: boskie pochodzenie (Rz 13, 1; 2 Kor 10, 8; 13, 10), tytuł apostoła (1 Kor 9, 1b: „Czy nie jestem apostołem?”); specjalne doświadczenie religijne (1 Kor 9, 1c: „Czyż nie widziałem Jezusa, Pana naszego?”), czy wreszcie rezultaty własnego działania (1 Kor 9, 1d-2: „Czyż nie jesteście moim dziełem w Chrystusie? Jeżeli nawet nie jestem apostołem dla innych, dla was na pewno nim jestem. Albowiem wy jesteście pieczęcią mego apostołowania w Panu”). Przedstawiając owe powody, św. Paweł oczekuje od założonych przez siebie gmin uznania swej władzy. Ipso facto stanowią one według Apostoła źródło jego autorytetu. Nimi więc będziemy się musieli teraz zająć nieco dokładniej.

1. **Źródła autorytetu według św. Pawła**

Fakt, iż w 1 Kor 9, 1nn Apostoł uzasadnia własny autorytet boskim pochodzeniem swej władzy: powołanie na apostoła do głoszenia Ewangelii czy też spotkanie ze Zmartwychwstałym, nie budzi żadnego zdziwienia. Przez całe przecież wieki chrześcijańska teologia odwołuje się do ustanowienia Bożego, uzasadniając konieczność władzy w Kościele i jego hierarchiczny charakter. Znacznie mniej zrozumiały, czy wręcz zaskakujący, jest natomiast fakt, iż obok boskiego pochodzenia św. Paweł przytacza również argument, który należy do zupełnie innej kategorii, i co więcej, że przytacza go nie wprowadzając żadnej widocznej różnicy odnośnie do jego ciężaru gatunkowego, czy też nawet – jeśli ilość wierszy poświęconych każdemu z nich ma jakieś znaczenie – świadomie podkreślając wagę drugiego. Motywuje mianowicie swój autorytet sposobem, w jaki Ewangelia jest przez niego przeżywana i głoszona, oraz wynikającą z tegoż przeżywania i głoszenia owocnością swej działalności.

* 1. **Podwójna motywacja apostolskiej władzy**

Gdyby chodziło tylko o ten jeden tekst, powyższy fenomen mógłby mieć bardzo ograniczone znaczenie, które ewentualnie można by próbować wyjaśnić specyficzną sytuacją adresatów. Bardziej uważna lektura tekstów Pawłowych pokazuje jednak, iż owa podwójna motywacja jest stałą charakterystyką jego uzasadniania własnego autorytetu. Zmieniają się ewentualnie tylko proporcje. Raz obszerniej traktuje się boskie pochodzenie apostolskiej władzy. Innym razem więcej miejsca poświęca się jakości życia apostoła i rezultatom jego posługi. Apostoł nigdy jednak nie oddziela obu kryteriów, tak jakby chciał zaznaczyć, iż pojedynczo żaden z nich nie wystarcza jako gwarancja jego autorytetu.

W Liście do Galatów na przykład poświęca całe dwa pierwsze rozdziały obronie boskiego pochodzenia swego apostolatu i głoszonej przez siebie Ewangelii: ani sam jej sobie nie wziął, ani nie otrzymał jej od żadnego z uznanych apostołów, ale został już w łonie matki wybrany, a następnie powołany przez Boga, który objawił w nim swego własnego Syna (Ga 1, 15-16). Na pierwszy rzut oka mogłoby się więc wydawać, iż jedynym liczącym się kryterium Pawłowego autorytetu jest jego Boże pochodzenie. Tym niemniej, jak sam zaznacza w Ga 2, 7-9, jego autorytet został uznany przez innych apostołów dopiero po skonstatowaniu przez nich, jak wielkie owoce duchowe przyniosła jego misja wśród pogan.

Podobna sytuacja ma miejsce w 1 Kor 15, 8-10, chociaż w tym wypadku proporcje są dokładnie odwrotne: podstawowy nacisk spoczywa na po ludzku niewytłumaczalnej owocności życia i trudu Apostoła, który sam z siebie był tylko płodem poronionym, tzn. istotą bez żadnych szans na przeżycie i śmiercionośną dla innych. Owa owocność życia i posługi św. Pawła okazuje się jednak możliwa tylko dzięki spotkaniu ze Zmartwychwstałym i związanej z nim łasce powołania go na apostoła („na końcu ukazał się także mnie”). Powołanie (boskie pochodzenie) jest warunkiem owocności, a ta ostatnia – namacalnym dowodem autentyczności powołania i związanego z nim autorytetu.

Nie inaczej mają się sprawy w tych tekstach obu listów do Koryntian, w których Paweł musi bronić swego urzędu przeciwko tym, którzy odmawiają mu tytułu apostoła i nie uznają związanego z nim autorytetu. Dla naszych rozważań jeden moment w całej tej polemice jest niezwykle istotny. Otóż nie tylko sam Paweł, ale również jego przeciwnicy nie opierają apostolskiego autorytetu wyłącznie na kryterium pochodzenia władzy. Podkreślają je oczywiście (por. np. 2 Kor 3, 1, gdzie wzmiankuje się listy polecające, czy 2 Kor 11, 22 odwołujący się do żydowskiego pochodzenia), ale równie istotnym jest dla nich styl życia apostoła i skuteczność jego działania: elokwencja, osobisty autorytet, moc słowa (2 Kor 10, 10), „znaki, cuda, przejawy mocy” (2 Kor 12, 11 n) itp. To właśnie w imię tego drugiego kryterium kontestują autorytet Apostoła Narodów. Jak – zadają sobie pytanie – człowiek, którego bez przerwy dotyka cierpienie i któremu nieustannie zagraża śmierć, którego życie cechuje chroniczna słabość i nieustanne trudności, które zdają się czynić z niego igraszkę losu, może być heroldem Ewangelii, której samym sercem jest moc Zmartwychwstałego?

Pawłowa odpowiedź na ten zarzut jest bardzo charakterystyczna. Nie tylko nie powołuje się na boskie pochodzenie swej władzy, ale jeszcze bardziej niż jego przeciwnicy wyakcentowuje swe słabości i cierpienia, ponieważ według niego nie tylko nie osłabiają one jego autorytetu, ale paradoksalnie są jego najlepszą rękojmią. W ten bowiem sposób samo życie apostoła okazuje się wcieleniem szaleństwa Ewangelii, szokującym objawieniem zbawczej mocy Boga w słabości krzyża /**9/** i jako takie jest gwarancją autentyczności jego apostolatu i źródłem autorytetu. Podobnie jak jego przeciwnicy on również uznaje zgodność życia apostoła z głoszoną przez niego Ewangelią za kryterium legitymizujące autorytet. Od jego przeciwników różni go natomiast rozumienie Ewangelii: dla nich jest ona ewangelią mocy, która jako taka domaga się „mocnych” głosicieli, dla niego natomiast ewangelią Bożej mocy, która najbardziej ujawnia się w ludzkiej słabości. Jeśli więc nie ukrywa własnych ograniczeń oraz trudności i mówi tyle o sobie, to precyzyjnie dlatego, że jego własne życie jest niczym mniej niż „paradygmatem” Dobrej Nowiny, słowa krzyża /**10/**. W tym właśnie przekonaniu znajdują swą rację bytu wszystkie Pawłowe zachęty, by go naśladować (1 Kor 4, 16; Flp 3, 17; 1 Tes 1, 6; 2 Tes 3, 7. 9).

* 1. **Nierozerwalność i komplementarność kryteriów**

Jeśli zgodność życia apostoła z Ewangelią jest dla Pawła jednym z kryteriów i źródłem jego autorytetu, rodzi się naturalne pytanie o to, jak się ma ona do drugiego kryterium czy źródła, jakim jest boskie pochodzenia jego urzędu? Innymi słowy, Paweł jest apostołem dlatego, że żyje Ewangelią, czy też żyje Ewangelią, ponieważ otrzymał od Boga łaskę apostolatu? I jeszcze dalej: jeśliby Pawłowe życie nie było wcieleniem Ewangelii, czy oznaczałoby to, iż nie miałby on żadnego autorytetu i w związku z tym, że jego wspólnoty z czystym sumieniem mogłyby go ignorować.

Zauważmy najpierw, iż Paweł nie mówi nigdy, iż samo życie Ewangelią czyni apostołem w sensie, jaki ma ten termin w 1 Kor 12, 29 („Czyż wszyscy są apostołami?”). Chronologicznie jako apostoła ukonstytuowało go spotkanie ze Zmartwychwstałym i otrzymana wówczas misja głoszenia Ewangelii poganom. Bez tego spotkania nie byłoby łaski, a co za tym idzie, nie byłoby ani nawrócenia, ani rezultatów. Tym niemniej boskie pochodzenie jego apostolatu staje się rozpoznawalne dla innych tylko dzięki przemianie Pawłowego życia i dzięki owocności apostolatu. Życie zgodne z Ewangelią i imponujące rezultaty apostolskiego trudu umożliwiają uznanie Pawłowej władzy, który tym samym staje się autorytetem. Bez nich bowiem trudno byłoby rozpoznać pomiędzy licznymi już wówczas pretendentami do władzy tych, których Bóg sam wybrał. Boskie pochodzenie władzy oraz owocne i zgodne z Ewangelią życie apostoła są zatem dla Pawła nierozdzielnymi komponentami chrześcijańskiego autorytetu, który pozostaje sobą tylko wówczas, gdy może legitymować się oboma.

W tym miejscu warto jeszcze zwrócić uwagę na jedyny tekst Pawłowy o władzy, który radykalnie różni się od tych, które dotyczą autorytetu apostoła. Chodzi mianowicie o Rz 13, 1-7, gdzie samo boskie pochodzenie władzy politycznej wystarcza, aby uzasadnić obowiązek podporządkowania się jej, i to podporządkowania się w sumieniu („Każdy niech będzie poddany władzom, sprawującym rządy nad innymi. Nie ma bowiem władzy, która by nie pochodziła od Boga, a te, które są, zostały ustanowione przez Boga. Kto więc przeciwstawia się władzy – przeciwstawia się porządkowi Bożemu. [...] Należy więc jej się poddać nie tylko ze względu na karę, ale ze względu na sumienie”). Wyłączne odwołanie się do boskiego pochodzenia władzy politycznej oznacza, że nie dostarcza ona żadnych innych motywów, które mogłyby dodatkowo uzasadnić jej autorytet i uczynić tym samym posłuszeństwo bardziej ochoczym. Ów tekst przynosi pośrednio pozytywną odpowiedź na postawione powyżej pytanie o to, czy chrześcijanin winien być posłuszny autorytetowi, którego życie nie jest wcieleniem Ewangelii. Jednocześnie jednak doskonale ukazuje to, co winno odróżniać władzę polityczną od władzy we wspólnocie chrześcijańskiej. Tylko ta ostatnia może i powinna być w stanie uzasadnić swe autorytatywne interwencje apelem: „Bądźcie naśladowcami moimi, jak ja jestem naśladowcą Chrystusa” (1 Kor 11, 1; por. także Flp 3, 17 oraz 1 Kor 4, 16). Jeśli z jakichś powodów nie byłaby w stanie tego zrobić, chrześcijanie nie są wprawdzie zwolnieni z posłuszeństwa, ale ona sama ma niewiele wspólnego z chrześcijaństwem. Faktycznie nie różni się niczym od władzy politycznej, której decyzjom trzeba się podporządkować, i to podporządkować w sumieniu, ale której rzadko da się słuchać z radością.

1. **Różnorodność autorytatywnych interwencji Pawła**

Analizując na początku naszych wywodów terminologię władzy i posłuszeństwa zaznaczyliśmy, iż Paweł stara się unikać używania swej władzy, a posłuszeństwo chrześcijańskie ma za przedmiot nie tyle samego Apostoła, co Ewangelię. Z drugiej jednak strony w obecnych w każdym jego piśmie zachętach i napomnieniach moralnych (parakleza), nie brakuje ani poleceń, ani nakazów. By lepiej nakreślić kontury Pawłowej władzy, przyjrzyjmy się zatem bliżej tym sytuacjom, w których używa on swego autorytetu.

Zaznaczmy najpierw, iż zachęty i napomnienia moralne (parakleza) same z siebie nie są jeszcze symptomem szczególnej władzy. Wszyscy wierzący winni zachęcać i napominać się nawzajem, niezależnie od tego, jaki urząd sprawują (Rz 12, 8; 1 Kor 14, 31; 2 Kor 2, 7; 13, 11; 1 Tes 4, 18; 5, 11). Tym niemniej jako apostoł i założyciel kościoła Paweł ma prawo i obowiązek do czegoś więcej: nie tylko zachęca i napomina, lecz także wydaje polecenia /**11/** i stosuje sankcje /**12/**. W niektórych wypadkach sformułowania są bardzo mocne: „postanawia” i „poucza”, dwa czasowniki, które zwykle wyrażają sposób działania samego Pana (1 Kor 7, 10. 17; 9, 14). W innych natomiast wydaje się tylko „sugerować”, skrzętnie unikając narzucania swej woli, jakby chciał, by decyzja była wyłącznym rezultatem wewnętrznego przekonania wspólnoty i jej członków. W pierwszym wypadku angażuje zatem cały swój autorytet, w drugim natomiast świadomie tego unika. Z czego wynika ta różnorodność i co mówi nam ona na temat specyfiki Pawłowego sprawowania władzy?

* 1. **Różny autorytet w różnych materiach**

Nawet pobieżna obserwacja pozwala zauważyć, iż moc, z jaką Paweł angażuje swój autorytet, zależy od materii, odnośnie do której się wypowiada. Jeśli chodzi o obronę prawdy Ewangelii, jego autorytet jest totalny: Pawłowe decyzje w sprawie obrzezania nie dopuszczają jakichkolwiek ustępstw i nie pozostawiają niczego wewnętrznym natchnieniom czy sumieniu poszczególnych chrześcijan; anatemy spadają na wszystkich, którzy głoszą inną Ewangelię.

Nieco inaczej mają się sprawy w zakresie dyscypliny życia wspólnoty. Jego dyrektywy odnośnie do życia wspólnego są wprawdzie jednoznaczne i autorytatywne, więcej, to właśnie w takich wypadkach Paweł szczególnie powołuje się na swój autorytet (1 Kor 7, 17; 11, 34; 14, 37; 1 Tes 4, 11; 2 Tes 3, 14), tym niemniej nigdy nie daje ich sua sponte, ale zostają one na nim niejako wymuszone. Działa faktycznie jako ostatnia instancja, która usiłuje uratować pokój i porządek w gminach, po tym jak mediacja miejscowych odpowiedzialnych okazała się całkowicie nieskuteczna i zawiodły wszelkie inne próby rozwiązania konfliktów.

Jeszcze inaczej natomiast wygląda Pawłowe angażowanie własnego autorytetu w zakresie kwestii ściśle moralnych. W tej materii wydaje się, że unika on nakładania konkretnych zobowiązań. Przede wszystkim sugeruje i usiłuje przekonać bez wywierania nacisku. Jednym słowem sprawuje swą władzę tak, jakby chciał, by postępowanie wierzących było owocem ich własnej wewnętrznej decyzji i pełną wdzięczności odpowiedzią na zbawczą moc Ewangelii. Na uprzedzającą miłość Boga nie można bowiem odpowiedzieć inaczej, jak tylko dobrowolnym darem z siebie samego: „A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej. Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12, 1-2).

* 1. **Autorytet w kwestiach moralnych**

Skoro w swych pouczeniach moralnych Paweł chce przede wszystkim pomóc adresatom swoich listów osobiście odpowiedzieć na apel Bożej miłości, jego autorytet w tym zakresie słusznie bywa określany jako autorytet pedagogiczny. On sam zresztą często podkreśla pedagogiczny oraz ojcowsko-synowski charakter relacji, jaka istnieje między nim i jego kościołami:

„Choćbyście mieli bowiem dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców; ja to właśnie przez Ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie” (1 Kor 4, 15; por. także Ga 4, 19; 1 Tes 2, 11).

Walor pedagogiczny Pawłowych interwencji w zakresie moralności nie oznacza jednak całkowitego zaniku ich autorytatywnego charakteru. Nie wyklucza na przykład – jak pokazuje 1 Kor 5, 1-13 – jednoznacznego potępienia i surowych sankcji /**13/**. Apostoł nie ogranicza się w tym wypadku tylko do propozycji czy sugestii, jak to ma zwykle miejsce, gdy jego interwencje dotyczą dobra, które adresaci jego listów mogliby czynić. Przeciwnie, przemawia tonem, który nie pozwala na jakąkolwiek kontestację, a w ostatnim wierszu po prostu rozkazuje usunąć winnego ze wspólnoty (w. 13). Zanim to jednak uczyni, podaje cały szereg racji, które przemawiają za taką decyzją i przede wszystkim odsłaniają moralną złość napiętnowanego czynu. Jak więc widać, pedagogiczny autorytet Apostoła nie ogranicza się do (1) zachęt i sugestii moralnych, których celem jest pobudzenie i ukierunkowanie ku dobru miłości wierzących. Obejmuje również (2) sankcje, i to zarówno pozytywne /**14/**, celem dodania odwagi, jak i negatywne, celem powstrzymania zła i ratowania tego, który je popełnia, oraz (3) kryteria oceny, przy pomocy których wierzący mogą sami uświadomić sobie, gdzie i dlaczego ich postępowanie jest błędne, kryteria, których podanie sprawia, iż nawet sama kara staje się elementem pedagogii.

* 1. **Zobowiązania moralne a wewnętrzna wolność chrześcijanina**

Wedle opinio communis, która dzisiaj stała się niemal dogmatem, między przymusem a wolnością istnieje tak wielka sprzeczność, że jedno faktycznie wyklucza drugie. Tymczasem prawda może być zupełnie odwrotna, ponieważ wolność polega również (a może nawet przede wszystkim) na umiejętności funkcjonowania w sytuacjach przymusowych i dzięki nim. Doskonały gimnastyk na przykład nie uwalnia się od przymusu prawa ciężkości, lecz tylko umiejętnie je wykorzystuje. Podobnie prawdziwie wolny człowiek nie odrzuca swej rasy, płci, ojczystego języka, swego kraju, rodziny, środowiska czy klasy społecznej, lecz umie tak używać owych „przymusów strukturalnych”, by nie stać się niewolnikiem żadnego. Wiara, iż wolność wewnętrzna jest czystą, nie podlegającą żadnym zewnętrznym prawom i ograniczeniom spontanicznością, ma wiele wspólnego z dziecinną naiwnością. Najpierw dlatego, że ograniczenia i przymusy strukturalne są zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne, a następnie, ponieważ spontaniczność zbyt często okazuje się tylko ślepą zależnością od własnych nieświadomych uwarunkowań psychologicznych, społecznych czy religijnych. Jeśli wolność ma posmak spontaniczności, łatwości i naturalności, to zwykle jest to spontaniczność, łatwość czy naturalność nabyta, owoc osiągniętego mistrzostwa w posługiwaniu się własnymi ograniczeniami /**15/**.

Powiedziawszy to, pozostaje jednak prawdą, iż odnośnie do problematyki moralnej św. Paweł najczęściej stara się przekonywać, sugerować i zachęcać, i nie wykorzystuje swego autorytetu po to, by narzucić swoją wolę. Jednym słowem, jak najbardziej respektuje wewnętrzną wolność swoich korespondentów. Jak jednak wygląda jego szacunek dla wolności wierzących wtedy, gdy nakłada na nich obowiązki albo zakazuje? Poszukajmy odpowiedzi na to pytanie w tekście, który jest emblematyczny dla całej etyki Pawłowej, 1 Kor 6, 12-2016.

W tekście tym Apostoł ani nie grozi, ani nie mówi o karach. Spokojnie przedstawia rozumowanie, które ma członkom korynckiej gminy dostarczyć kryteriów do oceny ich własnego postępowania. Daje również rozkazy (ww. 18 a i 20 b), ale pojawiają się one dopiero na końcu każdej z dwóch serii długich uzasadnień. Nie są więc arbitralne, ale solidnie przygotowane. Co więcej, są sformułowane w sposób ogólny, jak najbardziej odległy od moralnej kazuistyki, tak że ich szczegółowa aplikacja jest zostawiona inteligencji i dobrej woli adresatów, co dodatkowo wzmacnia pedagogiczny charakter Pawłowej interwencji i ujawnia, jak bardzo zależy mu na uszanowaniu wolności adresatów. Czy jednak wydając rozkazy, którym nie można się nie podporządkować, nie ujawnia na koniec, iż ów respekt dla wewnętrznej wolności Koryntian jest bardziej kwestią retorycznej strategii (albo manipulacji) niż rzeczywistą troską? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba nam zwrócić uwagę nie tyle na sam fakt istnienia rozkazów, co na argumentację, która je poprzedza. Paweł nie powołuje się w niej na przykazania ani nie przypomina Koryntianom, iż ma autorytet do tego, by rozstrzygnąć kwestię w sposób, który on sam uważa za poprawny. Odwołuje się natomiast do ich własnego doświadczenia: do całkowitej i pełnej miłości więzi ze Zmartwychwstałym, i ją właśnie przedstawia jako ostateczną rację swoich wymagań. Przedstawić powody, dla których chrześcijanin jest zobowiązany do określonej postawy moralnej – w etyce Pawłowej nie oznacza zatem zmusić go do czegoś zewnętrznego, skazując go tym samym na nieautentyczność. Przeciwnie, to, co zobowiązuje, dotyczy samego wnętrza chrześcijanina, pochodzi z jego odnowionego życia i dlatego między zobowiązaniami moralnymi a wewnętrzną wolnością wierzącego sprzeczność nie tylko nie musi, ale nawet nie powinna występować. Pod jednym wszakże warunkiem: te pierwsze muszą być autentycznym wyrazem chrześcijańskiej tożsamości, a nie arbitralną decyzją autorytetu. Jaka jest zatem rola apostolskiego autorytetu w zakresie moralności? Pomóc chrześcijanom nie zapomnieć o żywotnej więzi z Panem i uświadamiać im to wszystko, co mogłoby ich od Niego odłączyć.

Tekst 1 Kor 6, 12-20 dotyczył autorytatywnych interwencji Apostoła w sytuacjach, w których chrześcijanin wybierał między dobrem a złem, ryzykując tym samym utratę swojej tożsamości. Czy Paweł okazuje takie samo zdecydowanie i zobowiązuje z jednakową siłą również wówczas, gdy chodzi o wybór między jednym dobrem a drugim, albo między dobrym i lepszym? 1 Kor 9 pokazuje, iż w takich przypadkach św. Paweł jednoznacznie wystrzega się jakiegokolwiek narzucania swoich preferencji i zostawia każdemu wolność wyboru dobra, które chce realizować. Więcej nawet, nie tylko nie narzuca innym tego, co sam uznaje za lepsze, ale – jak w wypadku celibatu ze względu na królestwo Boże w 1 Kor 7 – posuwa się aż do ostrzeżenia, iż to, co według niego lepsze, dla innych może się okazać nie tylko mniej dobre, ale nawet stać się zniewoleniem i przyczyną zła, jeśli nie otrzymało się odpowiedniego charyzmatu. W obronie prawdy Ewangelii Apostoł nie waha się użyć całego swego autorytetu. Wie jednak, iż ta sama Ewangelia może być przeżywana na różne sposoby, zależnie od łaski, którą każdy otrzymuje indywidualnie (Rz 12, 6) i którą również apostoł musi respektować.

**Zakończenie**

Jest prawdą, iż im bardziej chrześcijanin jest wolny i im bardziej pozwala się prowadzić wewnętrznemu Mistrzowi, tym mniej potrzebuje ojców i pedagogów. Nie lekceważy ich ani nie odrzuca, ale coraz większa otwartość na Ducha owocuje w nim pewnego rodzaju duchową inteligencją. Taki stan rzeczy wskazuje zarówno na potrzebę i granice autorytetu w chrześcijańskiej wspólnocie, jak i na to, iż nie należy zbyt pospiesznie przeciwstawiać autorytetu wewnętrznej wolności wierzącego. Wolność nie jest bowiem czymś danym, co przychodzi automatycznie, ale zadaniem, owocem wysiłku i ćwiczeń, zdobyczą. Władza, czy lepiej – posługa autorytetu, w teorii i praktyce św. Pawła nie ma na celu nic innego, jak pomóc wierzącym osiągnąć tę wolność jak najszybciej i w jak największym stopniu. Paradoksalnie, ostatecznym zatem celem autorytetu w chrześcijańskiej wspólnocie jest stać się jak najmniej potrzebnym. Oczywiście przed paruzją każdy chrześcijanin jest ciągle jeszcze w drodze „do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa” (Ef 4, 13) i dlatego w mniejszym lub większym stopniu zawsze będzie potrzebował autorytetu. Tym niemniej ten ostatni będzie sprawowany inaczej przez tych, którzy znaleźli odpowiedź na klasyczne już pytanie biskupa Krasickiego: „Tabakiera dla nosa czy nos dla tabakiery?”

===============

1 Por. na przykład klasyczne już opracowania M. Webera, *Wirtschaft und Gesellschaft*, Tübingen 1922, J. M. Bocheńskiego, *Was ist Autorität? Einführung in die Logik der Autorität*, Freiburg i. Br., 1974; M. Hennen – W. U. Prigge, *Autorität und Herrschaft*, Darmstadt 1977.

2 Najbardziej ewidentnym przykładem użycia kategorii socjologicznych w ramach naszego tematu jest praca B. Holmberga, *Paul and Power. The Structure of Authority in the Primitive Church as Reflected in the Pauline Epistles*, Lund 1978.

3 Zob. między innymi: H. F. von Campenhausen, *Kirchliches Amt und geistliche Voll- macht in der ersten drei Jahrunderten* (*BHTh* 14), Tübingen 1953; J.-C. Ingelaere, «Paul et l’exercice de l’autorité apostolique», in J. Schlosser (ed.), *Paul de Tarse. Congrès de l’AC- FEB* (Strasbourg, 1995) (*LD* 165), Paris 1996, 119-138; E. Käsemann, «Ministry and Community in the New Testament», in *Essays on New Testament Themes* (*STB*), London 1964; C. G. Kruse, *New Testament Models for Ministry: Jesus and Paul*, Nashville 1985; tenże, «Ministry», in G. F. Hawthorne – R. P. Martin – D. G. Reid, *Dictionary of Paul and His Letters*, Downers Grove, IL 1993, 602-608; L. Morris, *Ministers of God*, London 1964; P. Perkins, *Ministering in the Pauline Churches*, New York 1982; T. B. Savage, *Power through Weakness: Paul’s Understanding of the Christian Ministry in 2Corinthians* (*SNTSMS* 86), Cambridge 1996; J. H. Schütz, *Paul and the Anatomy of Apostolic Authority* (*SNTSMS* 26), Cambridge 1975.

4 Wspomina się je tylko na końcu *1 Kor* 12 (w. 28-29). W *Rz* 12, 6-7 mówi się nie o prorokach, ale o proroctwie, o tym, który naucza, a nie o nauczycielu.

5 *The Constitution and Law of the Church in the First Two Centuries*, London 1910.

6 Por. zwłaszcza W. A. Meeks, *The First Urban Christians. The Social World of the Apostle Paul*, New Heaven, CT 1983, 111-139, który między innymi ukazał hierarchiczny charakter najbardziej podstawowych komórek kościelnych, jakimi były kościoły domowe. Analizy *1 Kor* 12, 28 i 16, 15-18 dokonane przez M. MacDonald (*The Pauline Churches. A Socio- Historical Study of Institutionalization in the Pauline and Deutero-Pauline Writings* [SNT- SMS 60], Cambridge 1988, 51-60) ukazały natomiast zaawansowany poziom instytucjonalizacji wspólnoty korynckiej, w której liderzy byli wszystkim innym niż marginesowym fe- nomenem. Do podobnych wniosków dochodzi również A. D. Clarke, *Secular and Christian Leadership in Corinth. A Socio-Historical and Exegetical Study of 1 Corinthians 1–6*, Leiden 1993.

7 *Rz* 9, 21; 13, 1-7; *1 Kor* 7, 37; 8, 9; 9, 4-6. 12. 18; 11, 10; 15, 24; *2 Kor* 10, 8; 13, 10.

8 Por. na przykład użycia w *Łk*-*Dz* czy 21 w *Ap*.

9 Logikę mocy i słabości obszernie omawia J. H. Schütz w rozdziałach 5-7 swej monografii *Paul and the Anatomy of Apostolic Authority*.

10 Por. J. H. Schütz, *Paul*, 134.

11 Por. np. *1 Kor* 11, 34 oraz 16, 1 (äéáôÜóóù), *1 Kor* 7, 10; 11, 17; *1 Tes* 3, 11; *2 Tes* 3, 4. 10.

12 (ðáñáããÝëëù).

12 Por. *1 Kor* 4, 19 n; *1 Kor* 5, 3 n; *2 Kor* 10, 6; 13, 10; *Ga* 1, 9; *2 Tes* 3, 14.

13 „Słyszy się powszechnie o rozpuście między wami, i to o takiej rozpuście, jaka się nie zdarza nawet wśród pogan; mianowicie, że ktoś żyje z żoną swego ojca. A wy unieśliście się pychą, zamiast z ubolewaniem żądać, by usunięto spośród was tego, który się dopuścił wspomnianego czynu. Ja zaś nieobecny wprawdzie ciałem, ale obecny duchem, już potępiłem, tak jakbym był wśród was, sprawcę owego przestępstwa. Przeto wy, zebrawszy się razem w imię Pana naszego Jezusa, w łączności z duchem moim i z mocą Pana naszego Jezusa, wydajcie takiego szatanowi na zatracenie ciała, lecz ku ratunkowi jego ducha w dzień Pana Jezusa. Wcale nie macie się czym chlubić! Czyż nie wiecie, że odrobina kwasu całe ciasto zakwasza? Wyrzućcie więc stary kwas, abyście się stali nowym ciastem, jako że przaśni jesteście. Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha. Tak przeto odprawiajmy święto nasze, nie przy użyciu starego kwasu, kwasu złości i przewrotności, lecz – przaśnego chleba czystości i prawdy. Napisałem wam w liście, żebyście nie obcowali z rozpustnikami. Nie chodzi o rozpustników tego świata w ogóle ani o chciwców i zdzierców lub bałwochwalców; musielibyście bowiem całkowicie opuścić ten świat. Dlatego pisałem wam wówczas, byście nie przestawali z takim, który nazywając się bratem, w rzeczywistości jest rozpustnikiem, chciwcem, bałwochwalcą, oszczercą, pijakiem lub zdziercą. Z takim nawet nie siadajcie wspólnie do posiłku. Jakże bowiem mogę sądzić tych, którzy są na zewnątrz? Czyż i wy nie sądzicie tych, którzy są wewnątrz? Tych, którzy są na zewnątrz, osądzi Bóg. Usuńcie złego spośród was samych”.

14 Na przykład *Flp* 1, 3-11; 4, 1; *1 Tes* 3, 6-10.

15 Obszerniej na ten temat J.-N. Aletti, *L’autorité apostolique de Paul. Théorie et prati- que*, w: A. Vanhoye (ed.), *L’apôtre Paul: Personalité, style et conception du ministère* (BETL 73), Leuven 1986, 229-246, szczególnie 241-242. Na tym właśnie artykule w znacznej mierze opiera się całość naszej refleksji na temat różnorodności autorytatywnych decyzji Apostoła Narodów.

16 „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie oddam się w niewolę. Pokarm dla żołądka, a żołądek dla pokarmu. Bóg zaś unicestwi jedno i drugie. Ale ciało nie jest dla rozpusty, lecz dla Pana, a Pan dla ciała. Bóg zaś i Pana wskrzesił, i nas również swą mocą wskrzesi z martwych. Czyż nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusa? Czyż wziąwszy członki Chrystusa, będę je czynił członkami nierządnicy? Przenigdy! Albo czyż nie wiecie, że ten, kto łączy się z nierządnicą, stanowi z nią jedno ciało? Będą bowiem – jak jest powiedziane – dwoje jednym ciałem. Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem. Strzeżcie się rozpusty; wszelki grzech popełniony przez człowieka jest na zewnątrz ciała; kto zaś grzeszy rozpustą, przeciwko własnemu ciału grzeszy. Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Za *wielką* bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!”